

NORD STREAM 2 JAK JAMAŁ, CZYLI POWTÓRKA Z ROZ(G)RYWKI? [ANALIZA]

USA, będące pod rządami konserwatywnego prezydenta, protestują wobec planów budowy połączenia gazowego między Rosją a Europą Zachodnią. Zdaniem Białego Domu, gazociąg ten może być niebezpiecznym narzędziem wpływów Kremla na Starym Kontynencie. Wywołuje to sprzeciw państw zachodnioeuropejskich (m.in. RFN), które- pomimo sankcji amerykańskich- wspierają projekt połączenia politycznie i materialnie. Inwestycja powoli dochodzi do skutku. Mowa o sporach wokół Nord Stream 2? Nie! To historia budowy gazociągu jamalskiego. Czy w sprawa kontrowersyjnego podbałtyckiego połączenia potoczy się zatem utartymi już torami?

Dzieje budowy „Jamału” to opowieść o politycznych zmaganiach trzech potężnych bloków: USA, państw Europy Zachodniej i Związku Sowieckiego. Projekt tego połączenia był już gotowy w roku 1980. **Pierwsza umowa w tejże kwestii została zawarta między Republiką Federalną Niemiec a ZSRS w 1981 roku.**

Koncepcja ta wywołała gwałtowny sprzeciw ówczesnego prezydenta USA Ronalda Reagana. Uznał on, że projekt jest wyłomem w polityce państw NATO, a **Gazociąg Jamalski będzie narzędziem wpływów ZSRS w Europie.** Reaganowi zależało też na **ekonomicznym osłabieniu Związku Sowieckiego**, dlatego perspektywa zawierania przez Kreml intratnych kontraktów na dostawy gazu do Europy była dla niego nie do przyjęcia. Prezydent Stanów Zjednoczonych rozpoczął więc szeroką akcję dyplomatyczną wobec państw europejskich. **Jedną z amerykańskich kart negocjacyjnych był gaz ze złóż norweskich.** Opcja ta została jednak skrytykowana i odrzucona przez blok zachodni pod przywództwem Paryża i Bonn.

Zobacz także: [Współpraca polskiego rządu z Donaldem Tuskiem może sparaliżować Nord Stream 2 \[ANALIZA\]](#)

Zwłaszcza RFN zależało na budowie połączenia gazowego z syberyjskimi złożami ZSRS. **Niemcy Zachodnie, będące w fazie dynamicznego rozwoju gospodarczego, potrzebowały dużych ilości niskoemisyjnego paliwa do rozwoju swojej gospodarki.** Wiadomo było, że Jamał zapewnić ma aż 35% zapotrzebowania RFN na energię.



Coraz bardziej napiętą sytuację zaognił stan wojenny w Polsce. W odpowiedzi na wydarzenia grudnia 1981 roku, Ronald Reagan zdecydował się na sankcje w postaci zakazu eksportu sprzętu potrzebnego Sowiecom do budowy gazociągu. Nie zahamowało to rozmów między Europą Zachodnią a ZSRS. Projekt Jamału wszedł w fazę poszukiwania źródeł finansowania. **Z pomocą przyszły mu banki ze Starego Kontynentu, które zdecydowały się kredytować całe przedsięwzięcie poprzez utworzenie konsorcjów. Pieniądze miały być przeznaczone na zakup rur.** Dodatkowo, niektóre firmy podpisały kontrakty na dostawy gazu. Pomimo coraz szerszych sankcji amerykańskich, upór ze strony RFN doprowadził do powstania Gazociągu Jamalskiego.

„Czas to płaski okrągły dysk. Wszystko, co robiliśmy albo zrobimy, będziemy robić znowu i znowu, i tak przez wieczność” – mówił Rustin Cohle, bohater popularnego serialu True Detective. Jego filozofię, zakładającą schematyczność dziejów i powtarzalność pewnych zachowań, można zastosować do kwestii budowy połączeń gazowych między Rosją a Zachodem Europy, o czym można przekonać się zestawiając historię Jamału z pracami przy Nord Stream 2.



Początkiem najnowszej intensyfikacji prac związanych z tym gazociągiem było przyjęcie przez Komisję Europejską wniosku do Rady UE o udzielenie mandatu na negocjacje z Federacją Rosyjską co do głównych zasad realizacji projektu Nord Stream 2. **KE chce, by połączenie to podlegało specjalnemu reżimowi prawnemu**, co rażąco godzi w interesy rządu w Warszawie.

Udzieleniu mandatu sprzeciwili się Niemcy. Kanclerz Angela Merkel stwierdziła, że choć niektóre aspekty prawne gazociągu Nord Stream 2 faktycznie powinny być wyjaśnione, to jednak budowa ta ma „charakter ekonomiczny”, a nie polityczny. Słowa Merkel nie podważają koncepcji objęcia tego gazociągu odrębnym reżimem prawnym- są raczej próbą „umorzenia” sprawy z mandatem, który może jeszcze (choć chyba tylko teoretycznie) zostać uformowany na niekorzyść Niemiec.

Projekt Nord Stream 2 przewiduje budowę dwóch nitek magistrali gazowej z Rosji do Niemiec po dnie Morza Bałtyckiego z pominięciem krajów tranzytowych. Gazociąg o łącznej przepustowości 55 miliardów metrów sześciennych gazu rocznie ma zostać oddany do użytku w 2019 roku. W przedsięwzięcie zaangażowane są firmy z Unii Europejskiej (Shell, Wintershall, Engie, Uniper, OMV) i rosyjski Gazprom. Połączenie to jest krytykowane przez państwa Europy Środkowowschodniej, w tym Polskę. Rząd w Warszawie widzi w Nord Streamie zagrożenie dla politycznej i energetycznej niezależności i jedności Unii Europejskiej jak i zagrożenie dla bezpieczeństwa poszczególnych krajów członkowskich. **Co więcej, kwestią kontrowersyjną jest realizowanie tak potężnego projektu infrastrukturalnego przy jednoczesnym nakładaniu na Rosję sankcji za agresję wymierzoną w Ukrainę.**

Konsekwentne podejście do polityki względem Kremla spowodowało natomiast reakcję po drugiej stronie Atlantyku. **Amerykański Senat prawie jednomyślnie podjął decyzję o nałożeniu na Rosję nowych sankcji. Mają one ukarać państwo Władimira Putina za zajęcie Krymu, ingerowanie w wybory prezydenckie w USA i wspieranie syryjskiej wojny domowej.** Uderzają one także w spółki współpracujące przy projekcie Nord Stream 2. Restrykcje pozwolą amerykańskiemu Departamentowi Skarbu nałożyć kary na firmy, które wniosły znaczny wkład inwestycyjny w to przedsięwzięcie.

Przeciwko sankcjom USA wystąpiły rządy Austrii i Niemiec. Niemiecki minister spraw zagranicznych i austriacki kanclerz wydali wspólne oświadczenie, w których uznali, że nowe restrykcje USA stanowią „zagrożenie nałożenia nielegalnych sankcji” na unijne firmy zaangażowane w ten projekt. Podkreślili też, że zmiany te „wywrą negatywny wpływ na europejsko-amerykańskie relacje”. Zdaniem obu polityków, sankcje USA osłabiają „wspólną pozycję”, którą państwa Europy i USA zajmują wobec konfliktu na Ukrainie. Jednocześnie, politycy ci oskarżyli Stany Zjednoczone o wykorzystywanie konfliktu między Moskwą a Kijowem do wspierania interesów swoich firm energetycznych, które mogą przesyłać gaz do Europy.

Dla RFN Nord Stream 2 to sposób na zapewnienie sobie taniego i niskoemisyjnego paliwa do dalszego rozwoju gospodarki. Zapotrzebowanie na gaz będzie rosło w miarę postępów niemieckiego planu rezygnacji z atomu i węgla celem pomniejszania emisji. Wagę projektu może określić fakt potężnego zaangażowania kapitałowego spółek z Zachodu Europy, które stosują rozmaite manewry, by uciec restrykcjom prawa Unii. Holendersko-brytyjski Shell, niemieckie Wintershall i Uniper, francuskie Engie i austriacki OMV przekazały należącej do Gazpromu spółce Nord Stream 2 AG po 950 mln euro. W ten sposób zachodni partnerzy rosyjskiego koncernu zapewnią sfinansowanie 50 proc. łącznej wartości projektu ocenianej na 9,5 mld euro. Pozostałą część spłaci Gazprom.

Zobacz także: [Waszyngton bije sankcjami w Nord Stream 2, Austria i Niemcy protestują](#)

Już na pierwszy rzut oka dostrzec można podobieństwa między działaniami w sprawie Jamału i Nord Stream 2. Przede wszystkim, w obu sytuacjach, kluczowym argumentem przeciwników tychże projektów jest **wzrost zależności państw Europy Zachodniej od dostaw z Rosji i idące za tym konsekwencje geopolityczne.** Choć od 1981 roku świat przeszedł diametralną przemianę polityczną, to jednak interesy mocarstw w Europie wydają się pozostać niezmiennie- **Rosja dąży do gospodarczego i politycznego zbliżenia z Zachodem, Niemcy potrzebują optymalnego paliwa dla gospodarki, a Stany Zjednoczone próbują utrzymać na Starym Kontynencie swoją pozycję poprzez nacisk na RFN i wypieranie Rosji.** Warto też zauważyć, że wszystko odbywa się symultanicznie z dość gwałtownymi wydarzeniami w krajach bezpośrednio związanych z budową gazociągów (Polska w 1981 roku i Ukraina w czasach Nord Stream 2). Nie sposób też dostrzec podobieństwa w zachowaniu Stanów Zjednoczonych, które (w obu przypadkach pod silnym wpływem republikańskim) **uderzają swymi sankcjami tak w rosyjskie jak i zachodnioeuropejskie spółki, szczególną presję wywierając na RFN.** Również stosunek Niemiec do całej sprawy wydaje się podobny- zwłaszcza **patrzac przez pryzmat szczytów władzy, które w obu przypadkach mówiły raczej jednoznacznie, że kontrowersyjne połączenia zostaną zbudowane.** Czy zbieżności te wystarczą, by projekt Nord Stream 2 podzielił los Jamału?

Prawie wszystko wskazuje na to, że tak. Prawie- bo o ile Jamał był dla USA ciosem głównie politycznym, o tyle Nord Stream 2 może położyć kres amerykańskim planom przelania na rynek europejski swej nadwyżki gazu. **Do roku 2020, Stany Zjednoczone mogą produkować nawet o 100 mld metrów sześciennych błękitnego paliwa więcej niż będą potrzebować.** Wolumen ten ma powędrować do Europy w postaci LNG. To właśnie te zamiary USA jawią się jako praktycznie jedyna szansa na wstrzymanie budowy podmorskiego gazociągu. Czy Ameryka będzie zatem w stanie uczynić wyłom w „dysku czasu”, tak by sytuacja z przeszłości się nie powtórzyła? To pokaże właśnie kręcący się nieubłaganie „dysk”.